Rok II. Tarnów, dnia 20 maja 1934 r. Nr. 20

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



Duchu Święty, przyjdź prosimy, Twojej łaski nam trzeba!

Tak się modlimy przed kazaniem. Padają wszyscy wierni, zebrani w kościele, na kolana i śpiewają z serca tę prośbę. Powtarzają z mocą przyrzeczenie i wyrażają wiarę i pewność słowami:

„A jej (nauki) światłem oświeceni
W dobrem będziem utwierdzeni!"

I przed nauką w szkole modlimy się codziennie: »Duchu Swięty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam chęci i zdolności, aby ta nauka była dla nas z pożytkiem doczesnym i wiecznym«.

Przy wieczornem nabożeństwie majowem śpiewamy w litanji: »Duchu Swięty, Boże, zmiłuj się nad nami«!

Jakże jednak rzadko modlimy się do Ducha Swiętego! Zdaje się On być dla nas daleką Osobą Boską, wielką Mądrością, przed którą drżeć trzeba.

Jednak Duch Swięty — trzecia Osoba Boska — mieszka zawsze w naszem sercu, pracuje wspólnie z nami nad rozwojem duszy naszej, wzbogaca ją w miłość Bożą — wszak sam jest Miłością! Uczy nas modlitwy i ofiary, wzywa do pracy, do czynu i rozwesela nas, kiedy jesteśmy smutni, bo jest Pocieszycielem, jak Go nazwał sam P. Jezus. I choć jesteśmy tacy ospali i gnuśni, jednak Duch Swięty kocha nas zawsze niezmiernie i rzeźbi dusze nasze wytrwale.

Za miłość odwdzięczajmy Mu się miłością gorącą i modlitwą ufną, dziecięcą! Módlmy się uważnie, pobożnie przed nauką, zjednoczmy się teraz — w Zielone Świątki, w uroczystość Zesłania Ducha Sw. w gorącem błaganiu o Jego 7 darów. O dar **mądrości** do lepszego poznania Boga, dar **rozumu** — dla głębszego zrozumienia wiary św., dar **umiejętności** — kierowania się w życiu zasadami tej wiary, dar **rady** — w wątpliwościach, dar **męstwa** — w trudnych chwilach, dar **pobożności**, której tak bardzo nam trzeba, dar **bojaźni** Bożej, która napełni nas wstrętem do grzechu i pamięcią na obecność Bożą.

»Przybądź Duchu Święty!
Daj Twoim wierzącym siedmiorakie [dary,
Daj zasługę męstwa, daj wieniec [zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!«

Zielone Świątki

Była to sobota przed Zielonemi Świątkami. Słońce już mocno pochyliło się na zachód. Z pastwisk wracali gromadnie pasterze. Szły rzędem puszczone wolno spokojne krówki, znające się dobrze, choć z różnych gospodarstw pochodziły. Na końcu za niemi szły dziewczęta — niosąc na rękach długie wieńce, uplecione z niebieskich bławatów i chłopcy, dźwigając naręcza zielonego tataraku, zwanego „wisem". Rozmawiali głośno. Czasem któreś z dzieci zaśpiewało:

„Za drogą, Kalina, za drogą, za drogą,
Nie oglądaj-że się, bo idę za tobą!"

Z pól wracały gospodynie — na pełnych zielonej trawy, czy chwastu wozach, a konie rwały, boć roboty było dużo jeszcze!

Wnet uniosły się tumany kurzu na podwórzach. To zamiatają obory przed świętem. Słychać wesołe dogadywania. Widzicie, jak się Felka uwija?

— Nie dziw — przecież dziewka na wydaniu!

— Hej, Józek, kawalerze udany, — przynieś mi gałęzi lipy!

A Józki, Tadki, Franki z siekierkami w rękach wspinają się po jesionach, dębach i lipach, ścinają „niepotrzebne" gałęzie i stroją niemi chaty, — drzwi wchodowe, wrota, nawet płoty. — Małe dziewczynki zdobią przyniesionemi z pola wiankami figurę Matki Boskiej, co stoi na błoniu w środku wsi. Po zachodzie słonka, przy szarawym mroku — poniosła się stąd na całą wieś z serca młodzieży pieśń taka znana, a tak miła: „Chwalcie łąki umajone".

Niesie się śpiew wśród ciemności wieczoru, wśród ciszy wiejskiej, a kwiaty wiosenne tak pachną... I na zakończenie popłynęła mocno — dwugłosowa ta pieśń kochana:

„O Marjo, nieb Królowo, Matko nasza [witaj nam!
Tyś Patronka..., nas do niebios [prowadź bram!

Później echo przyniosło słowa pieśni śpiewanej przez wracających do domu: Czas do domu, czas — już wołają nas!

— — — — — — — — — — — — — — —

Zielone Świątki!

Mówią o tem liście tataraku, porozrzucane na ziemię, na białą podłogę w izbie, na zamiecione podwórze, na wydeptane ścieżki aż za wrota, aż na drogę. I ta zieleń w przyrodzie, ten poranek pogodny, ta radość w duszy.

Gromady wesołych dziewcząt spieszą na odpust! Mniejsze dziewczynki ściskają w drobnych łapkach „grosiki" na odpust — a gdzie? w Odporyszowie! I gdzie jeszcze?

Św. Bernadeta (C. d.)

Proboszcz miejscowy żądał od dziecka nazwiska tej Pani, ale Bernadetka nie umiała odpowiedzieć. Przyrzekła zapytać się Jej o nazwisko...

Było to dnia 25 marca. Dziewczynka, wiedziona przemożną chęcią zobaczenia ukochanej Pani— spieszy do skał Massabielskich— pada na kolana i modli się. — W górnej grocie, jak zawsze, ukazała się owa Pani, pełna piękności i słodyczy w uśmiechu.

Bernadetka przypomina sobie polecenie ks. Proboszcza — pyta więc: „Pani, powiedz mi, proszę, kim jesteś?" Zjawiona uśmiechnęła się, bez odpowiedzi. A kiedy Bernadetka powtórzyła trzy razy pytanie — Matka Najśw wzniosła wzrok ku niebu, rozchyliła dłonie i głosem — pełnym miłości i słodyczy — wypowiedziała słowa: „Jestem Niepokalane Poczęcie!" I nie spojrzawszy na dziewczynkę, nie pożegnawszy jej — znikła. Było to ostatnie widzenie Bernadetki — Matka Najśw. nie ukazała się już więcej.

Tak zaczynają się dzieje Lurd. Dziś trzy świątynie stoją na skałach Massabielskich, tysiące pielgrzymów nawiedzają ukochaną Matkę Najśw. z Lurd, — tysiące chorych składają Jej swe cierpienia w ofierze — i wielbią czczą, kochają, rozszerzają Jej sławę w podzięce za cudowne uzdrowienie.

Dziś każdy wie, że Matka Najśw. z Lurd — to Uzdrowienie Chorych — i płyną do Niej „Zdrowaśki" różańca — i każdy doznaje na sobie prawdy słów: „Od wieków nie słyszano, aby kto uciekający się pod Twoją obronę, miał być opuszczonym"

Bernadetka Soubirous została uznana za Świętą 8 grudnia 1933 r. Świeci nam z nieba przykładem pokory i pobożności — zanosi nasze modlitwy przed tron Marji.

Majówka pod figurą Matki Boskiej

Jasień k/Brzeska. Jest w naszej parafji zwyczaj, że po nabożeństwie majowem, odprawionem w kościele, odbywa się jeszcze majówka pod figurą Matki Boskiej. Zbierają się dziewczęta, chłopcy i starsi i śpiewają pieśni do Matki Boskiej. I my także ze starszymi na tę majówkę pod figurę chodzimy, bo już jesteśmy duże, bo chodzimy do IV klasy w Jasieniu.

Najwięcej podoba nam się pieśń do Matki Najśw. „Chwalcie łąki umajone", bo tę pieśń tak głośno i ładnie śpiewają, że słychać ją daleko nawet w lesie, a pewnie i Matka Boska ją słyszy w niebie. My także tę pieśń śpiewamy, bo ją umiemy na pamięć.

Na tę majówkę przychodzą także starsi, nawet nasi tatusie, ale oni nie śpiewają, tylko patrzą na nas.

Jeden tatuś z takiemi wielkiemi wąsami, to pociągnął jednego chłopczyka za ucho, bo się oglądał i śmiał, jak my śpiewali. Pogroził mu ręką i powiedział, że pod figurą Matki Boskiej śmiać się nie wolno. My chłopcy i dziewczęta z IV klasy nigdy się nie śmiejemy pod figurą Matki Boskiej, bo jakby się o tem dowiedział Ks. Katecheta i nasza Pani, toby nam nie pozwolili chodzić na majówkę pod figurą. Zresztą chcemy być grzecznemi dziećmi, bo grzeczne dzieci Matka Najśw. kocha.

Tak wygląda u nas w Jasieniu majówka pod figurą Matki Boskiej. Opisujemy to w „Naszej Sprawie", aby nasi koledzy i koleżanki, — które nie mają majówki, pod figurą, wiedziały, jak u nas na wsi wygląda majówka.

Pozdrawiamy wszystkich, którzy kochają Matkę Najśw., słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!"

Uczniowie i uczennice kl. IV powsz. w Jasieniu

„Podajcież kwiaty, aby uwić wianek, lecz wianek taki, który nie więdnieje!"

Codziennie wieczorem wskróś parnego powietrza płynie z wieży kościelnej głos dzwonów, — wzywających na majowe nabożeństwa. Napełniają się nawy kościoła ludźmi.

Wśród koleżanek klęczała Bronka. Ciężko jej było dziś w sercu, bo na sumieniu miała grzech taki prawdziwie świadomy i dobrowolny! Nie śmiała teraz spojrzeć w oczy Matce Bożej...

A było to tak:

Ogromnie lubiła czytać! Dziś dostała nową, śliczną powieść. Wnet po obiedzie zaczęła ją pochłaniać oczyma!

Tylko godzinkę — myślała — potem zaraz zacznę się uczyć!

Jakiś głos przypominał: Lepiej się teraz naucz, a potem będziesz czytać z zadowoleniem.

Bronka wiedziała; wiedziała dobrze, jak to lekko na sercu, kiedy się obowiązki spełni, ale — ale to przecież tylko godzinkę poczyta!

Jakaż zajmująca była ta książka! Jak porywała swoją treścią!

Godzina już minęła — Bronia nie mogła się oderwać od czytania! Druga godzina już stracona! A Anioł Stróż szepce: Weź się dziecko, do nauki!

Zaś Bronka myśli — co się dalej stało — taka zaczytana. Och — nauka — takie łatwe lekcje; choćby i bez przygotowania... Przez głowę przesuwają się wszystkie zdania i postanowienia o zwyciężaniu siebie... Łatwo to mówić lub pisać całe nowelki o tem, ale w rzeczywistości... (C. d. n.)